

TOPOLSKI MALUJE SHAWA



Dwa nowe portrety Shawa, wykonane przez Feliksa Topolskiego. Na lewo szkic węglem, na prawo obraz olejny naturalnej wielkości (7 stóp) (Leicester Galleries). Trzeci portret Shawa (w pięciu osobach na jednym obrazie) wystawiony jest na pokazie London Group w Royal Academy. Maurice Collis pisze w „Time and Tide” z dn. 6 listopada, że najlepszym obrazem na wystawie są „Uciekinierzy” Topolskiego. Artysta, rysownik znany w Anglii ze swego potężnego zmysłu dramatycznego i satyrycznego, okazał się w „Uciekinierach” malarzem pełnym rozmachu i swobody. Wystawione w Royal Academy „Warjacje na temat G.B.S.”, mimo ich „uroczej figlarności”, krytyk ocenia mniej pochlebnie. Ale jeśli Topolski utrzyma się na poziomie „Uciekinierów”, przepowiada mu „wielką przyszłość”.

MISCELLANEA

ROSJA I EUROPA

George Young w listopadowej „Contemporary Review” w ten sposób formułuje trudności istniejące między Anglią i Rosją. Sowieci lekają się otoczenia i odosobnienia. Nieufnością napawa ich popieranie „żądań reaspekcyjnych Polaków, którzy chcą rządzić milionami Białorusinów, Litwinów, Rusinów, Ukraińców, Czechów i Niemców, chociaż żądania te zamaskowane są pozorami wyzwolenia terenów okupowanych, oraz dążeń do połączenia się z innymi państwami środkowoeuropejskimi w celu utworzenia „ordon sanitaire”, chociaż nazywa się go „konfederacją”.

Rosja — pisze George Young — nalega na prawo głosu we wszystkich sprawach. „Niezadowolone Sowieci z nieokreślonych kompetencji komisji śródziemnomorskiej i z jej niedemokratycznego składu ujawniło się w pełnym ironii mianowaniu przedstawicielem Rosji prokuratora, który doprowadził do skazania obywateli brytyjskich i innych podejrzanych o konspirację faszystowską”.

„Sowiecki ustrój polityczny — czytamy dalej — jest najwybitniejszym przykładem federacji, opartej na solidarności społecznej”. George Young uważa że Sowieci, nie mogą dojść do pełnego porozumienia z Wielką Brytanią, starając się stworzyć porozumienie z Niemcami. „Proponują one Niemcom związek podobny do tego, jaki Sowieci mają z Anglią, skoro tylko socjalistyczny nacjonalizm zajmie tam miejsce narodowego socjalizmu”. Równocześnie zaś Anglię wciąż powtarzają formułkę o bezwarunkowej kapitulacji, i w konsekwencji zdaje się że łatwiej będzie doprowadzić do porozumienia niemiecko-rosyjskiego niż brytyjsko-rosyjskiego. A skutkiem będzie taki że „zamiast wraz z Sowieciami być decydującym czynnikiem, Anglia stanie się transatlantycką ekspozyturą Stanów Zjednoczonych”.

Autor podkreśla że tylko czynny mogą od budować zaufanie niezbędne do porozumienia, a takim czynnym byłoby, jego zdaniem, wprowadzenie w życie planów Beveridge'a i Sankeya.

Listopadowa „National Review” pisze, że „Rosja wie iż jest w jej mocy zostać arbitrem losów Europy wschodniej”. Powiedziała nam ona wyraźnie, że sama ustali swoje granice i że nie chce w tej sprawie naszych rad. Niemniej, jako dobry sojusznik, powinniśmy udzielić naszej rady, posiadamy bowiem w takich sprawach doświadczenie znacznie większe od Sowieców. Przy rozstrzygnięciu przyszłych zagadnień warto więc będzie słuchać naszych rad, a nasza pomoc materialna będzie bardzo ważna. Rosja odnosiłaby się do nas inaczej gdybyśmy utworzyli drugi front”. Zdaniem miesięcznika, bombardowanie Niemiec wydaje się Rosji imprezą na małą skalę. Na swe usprawiedliwienie, Wielka Brytania może jednak powiedzieć że wybrała politykę bombardowania w r. 1940, gdy nie miała sojuszników wśród mocarstw.

Ogłoszenie deklaracji moskiewskiej wywołało naogół przychylny komentarz prasy. „Daily Telegraph” z dn. 3 listopada pisze że „w wyniku konferencji tylko nieprzyjacieli powinni odczuwać zdenerwowanie, jeśli idzie o przyszłość. Wszyscy inni mogą być pewni rychłego zwycięstwa i w pełni oraz zabezpieczonej przyszłości”. Dziennik uważa że „stworzenie komisji europejskiej nie oznacza, iż pominięto sprawę granic, gdyż trudno ją było rozwiązać. Oznacza to, że Rosjanie uznali iż tylko takie granice mogą być trwałe, które będą ustalone bez zastrzeżeń układem między sprzymierzonymi”. „New Statesman and Nation” z dn. 6 listopada wita deklarację moskiewską jako

ogromny sukces. Analizując jej postanowienia tygodnik dochodzi do wniosku iż „zapowiada ona może federację naddunajską, w której Czesi graliby rolę przewodnią. W takim razie oznaczałoby to Rosjanie nie są już zasadniczo przeciwni tworzeniu jakichkolwiek ugrupowań państw środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich”.

„New Statesman” uważa, że pod jednym względem deklaracja moskiewska podlega krytyce — ustalona w tym dokumencie metoda postępowania z przestępcami wojennymi obraża elementarne zasady sprawiedliwości”. Zdaniem pisma, przestępcy ci złamali postanowienia międzynarodowej konwencji haskiej i powinni wobec tego być sądzeni przez międzynarodowy trybunał wojskowy a nie przez sądy polkrywdzonych narodów.

W prawicowej „Truth” z dn. 5 listopada ukazał się wysoce krytyczny list G. E. Shrimptona, który twierdzi że układ zawarty przez Edena w Moskwie przypomina również ogólnikowe układy zawierane z sojusznikami podczas poprzedniej wojny przez Lloyd George'a. „Austria ma być oswojona, ale niema ani słowa o Polsce, Estonii, Litwie czy Lotwie, lub też o przyszłości Finlandii. Faszyzm ma być zniszczony we Włoszech, ale co się ma stać z rosyjską odmianą faszyzmu i czy rząd brytyjski ma się wyrzec planów stworzenia tutaj po wojnie państwa superfaszystowskiego? Włosi mają mieć wolność słowa, religii, przekonań politycznych, prasy i zgromadzeń. Czy podobne błogosławieństwa sypną także na naród rosyjski?”. W dalszym ciągu listu Shrimpton twierdzi że w Moskwie zastosowano odwieczny system odsyłania do komisji wszelkich niewygodnych i trudnych zagadnień.

Vernon Bartlett natychmiast po ogłoszeniu deklaracji zwrócił uwagę w „News Chronicle” z dn. 2 listopada, że Francuzi będą rozczarowani wykluczeniem ich z komisji europejskiej, zwłaszcza że biorą udział w komisji śródziemnomorskiej, w której są mniej zainteresowani. Bartlett dodaje jednak że Wielka Brytania, Ameryka i Sowieci „stanowią zaprzeczają jakoby miały zamiar narzucać swoją woli innym rządom europejskim”.

Korespondent „Times” a donosi z Lizbony (numer z dn. 3 listopada) że większość pism portugalskich zwraca uwagę na przemilczenie deklaracji moskiewskiej, która nie wspomina np. o losie państw częściowo okupowanych przez Rosję z początkiem wojny. Prasa lizbońska twierdzi, że polityka Rosji trzyma się zdala od zasad karty atlantyckiej, a dziennik „Voz” wypowiada pogląd, iż narzucenie Włochom systemu demokratycznego jest „sprzeczne” z zasadami tej karty.

SPRAWA POLSKA

Arnold Jones w „Weekly Review” z dn. 4 listopada przypomina artykuł „New York Times” a, w którym była mowa że znaczna część opinii amerykańskiej „nie ustosunkowywała się przychylnie do projektów wystawienia małych narodów europejskich na liczącą celem kupna zaufania i współpracy Rosji”.

Jones przypomina następnie artykuł londyńskiego „Times” a, który niedawno wypowiedział pogląd iż z uwagi na to wszystko co Rosja przetrwała i wycierpiała, nie wolno proponować uszczuplenia jej granic z r. 1941, czyli że należy zostawić jej pół Polski. „Wytrzymalność i oszczędność Polski, — pisze Jones, — cierpienia i walki, bardziej długotrwałe i stosunkowo znacznie bardziej bolesne od rosyjskich, prawdopodobnie się nie liczą”. „Ten prosty plan, oparty na zasadzie że siła jest prawem, pomija nie

tylko oczywistą sprawę moralności, lecz również i fakt że w myśl traktatu angielsko-polskiego kraj nasz zobowiązany jest pomóc Polsce w walce z wszelkimi napastnikami i w obronie przed jakimkolwiek naruszeniem jej granic przedwojennych”.

Jones przypomina że w r. 1939 Polska nie powołała się na ten traktat gdy chodziło o Rosję, by nie postawić sojuszników w trudnej sytuacji, ale zachowała i zachowuje wszystkie swe dawne prawa. „Times” doradza aby nasz kraj nie wżądał na moralność międzynarodową i nawet na swe własne przyrzeczenia, byle by tylko zaspokoił Rosję. Oddanie połowy Polski... doprowadziłoby wcześniej czy później do zagłady naszego pierwszego i najwierniejszego sojusznika w tej wojnie. Jeśli Anglia poszła po drodze, wskazanej przez „Times” a, przynależałoby oczy na takie same zbrodnie międzynarodowe, za które słusznie wykłina się Hitlera”.

Jones stwierdza dalej, że wprawdzie państwa bałtyckie nie walczyły w tej wojnie po stronie sprzymierzonych tak jak Polska, ale nie odbiera im to prawa do istnienia. Były to szczerzy, dobrze rządzone państwa, które nikomu nie zagrażały.

W zakończeniu artykułu czytamy, że jeśli jest rzeczą niemożliwą opierać się skutecznie żądaniom Rosji, minimalnym postulatem „naszego honoru i godności jest nieprzyczynianie się i niebranie udziału w takim gangsterstwie międzynarodowym, jaki potępiamy w pruskiej Reszcy. Jeśli wykrepiemy się tej bardzo szkodliwej sprawie, uciemią na tem także nasze materialne interesy, gdyż szybko zblednie nasz wpływ i prestige w Europie”.

MUSSOLINI POD SADEM

Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Cassius”, ogłosił książkę p.t. „Mussolini pod sądem”. Spotkała się ona z ironizującą recenzją w „Tablet” z dn. 30 października. W recenzji tej Christopher Hollis powiada że gdyby Mussolini poległ od zbłąkanej kuli, byłoby to prawdopodobnie szczęściem dla niego i dla świata. Natomiast postawienie go przed sądem byłoby katastrofalnym głupstwem. Hollis uzasadnia swą tezę, twierdząc że Mussolini nie mógłby skazać za wywołanie obecnej wojny, gdyż Chamberlain i Badoglio świadczą że robił wszystko by ocalić pokój.

Zdaniem recenzenta, Mussolini zostałby uniewinniony w sądzie, a zatem Cassius popełnił głupstwo, pisząc tę książkę. Hollis zwraca uwagę na zdumiewające przemówienie polityczne, które Cassius wkłada w usta przewodniczącego trybunału. Sędzia ten opowiada się wytypowaniem prawicy angielskiej przez lewicę, przy czym do prawicy zalicza Churchilla i jego rząd. Według sędziego, zadaniem trybunału jest dopilnowanie by „po wojnie Anglia konserwatyści nie wypędzili znowu na powierzchnię, jak królowie po upadku Napoleona”.

Recenzent podkreśla że jeśli zbrodnia prawicy było utrzymywanie stosunków z Mussolinim, skoro było rzeczą jasną że żywi on zamiary napastnicze, nie mniejszą zbrodnię popełniła lewica, sprzeciwiając się zbrojeniom do odparcia tego ataku.

ANTYSEMITYZM W ARGENTynie

„Daily Herald” z dn. 1 marca donosi, że w Argentynie panują nastroje antysemickie. Według zamierzenia podobno deportować jednego z redaktorów czolowego dziennika „La Nacion”. Gerchunowa, który podpisał apel demokratów do rządu o przywrócenie systemu konstytucyjnego i zerwanie z państwami osi.

POLISH TROOPS in NORWAY



REPORTAŻ FOTOGRAFICZNY Z BOJÓW POD NARVIKIEM

Dwa wydania — polskie i angielskie

w formacie albumowym w układzie Lewitta i Hima

277 zdjęć

cena 25s. w opr.

do nabycia:

M. I. KOLIN (Publishers) LTD.

9, New Oxford Street, London, W.C.1

31a, Castle Street, Edinburgh

DOBRY SMAK PANI WASILEWSKIEJ

Socjalistyczny „Robotnik” nowojorski z dn. 26 września przynosi artykuł pod powyższym tytułem:

Wpadł nam w ręce nr. 14 pisma Wandy Wasilewskiej, „Wolna Polska”, z dn. 8 czerwca b. r. Znajdujemy w nim duży artykuł redaktorki p.t. „Apologuje zdrady”. Wasilewska w artykule tym stwierdza, że Polska (pisze nawet: „chłubiłymi się”) przez długi czas nie miała quisingów, tzn. ludzi „którzyby chcieli służyć Niemcom”.

To określenie przez Wasilewską „quisinga” jest bardzo charakterystyczne, bo nie obejmuje — jak się wydaje autorce — jej samej. Cały świat pod pojęciem „quising” rozumie istotę o ludzkim kształcie, która zdradzała się z wrogami swojego narodu, bez różnicy czy to będą Niemcy czy nie-Niemcy.

Wasilewskiej się zdaje, że ponieważ zdradzała ona Polskę ze Wschodem, a nie z Zachodem, zatem nie jest quisingiem.

Więc chcemy przypomnieć i jej i wszystkim uczciwym ludziom, że Wasilewska ma na swoim koncie nie jedną zdradę, ale całych trzy.

Po pierwsze, zdradziła Polską Partię Socjalistyczną, do której należała przez dwadzieścia kilka lat, należąca jeszcze w dniu wkroczenia wojsk sowieckich do Kowla, gdzie Wasilewska wówczas się znajdowała.

Po raz drugi dopuściła się zdrady, kiedy swoim udziałem w prasie sowieckiej i wychwalaniem Stalina jako oswobodziciela, akceptowała rozbiór Polski między Niemcy i Rosję. Wasilewska nie może powiedzieć, że nie wiedziała o stanowisku Związku sowieckiego z tego czasu, iż Polska raz na zawsze przestała istnieć. Wasilewska-pisarka współdziałała z Niemcami w okresie paktu komunistyczno-hitlerowskiego przez swoje tehrzliwe milczenie o zbrodniach niemieckich w Polsce. Wasilewska w tym czasie nigdy nie atakowała norweskich quisingów, bo była z nim jak gdyby w cichej znowie na rzecz Niemiec. Quising był sojusznikiem Wasilewskiej, i tu żadne zapamiętania i wykrętne określenia nie pomogą.

Wreszcie po raz trzeci popełniła Wasilewska zdradę, gdy po zerwaniu przez Rosję stosunków z Polską, z własnej i nieprzymuszonej woli włożyła na siebie mundur pułkownika czerwonej armii sowieckiej, czem pomaga w organizowaniu podboju Polski i zakuciu w kajdany niewolny narodu polskiego.

Z takim, jak mówią Amerykanie, rekordem życiowym, Wasilewska czyni niezgrabnie, wytykając swemu koledecy po piórze, Ferdynandowi Gotlowi, jego służbę dla Niemiec, bo i sama, jak to Heine powiedział...nie pachnie.

WIECZÓR P.E.N. CLUBU MARJAN HEMAR

czytać będzie satyry i frazki

w „Ognisku Polskim”, 45, Belgrave Square, dn. 19 listopada, o godz. 6.15 wiecz.

W programie utwory niedrukowane.

Bilety wstępu w cenie 5s. Dochód na paczki dla jeńców wojennych.

KORESPONDENCJA

O POMOC DLA JEŃCÓW

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

Będę Panu Redaktorowi zobowiązany za zamieszczenie mego listu na marginesie aktualnej obecną kwestii wzmożonej pomocy dla polskich jeńców. Nie powinien bowiem iść niezwyżej uwagi przykład ofiarności jednego z garnizonów lotniczych. W wyniku akcji, zainicjowanej i niezwykle energicznie i wytrwale prowadzonej przez ks. mjr. Rafała Gogolińskiego, od dn. 1 lipca do dn. 8 października b.r., oplacono 1287 paczek żywnościowych dla jeńców polskich w Niemczech. W sumie \$546.066, ofiarowane na ten cel, figuruje \$400 jako 50% dochodu kantyny, \$13.63 opłat w bibliotecę, resztę zaś stanowią datki lotników i ich rodzin. Przeniesione przez zarząd kantyny na pomoc dla jeńców \$400 zaoszczędzono dzięki bezinteresownej i ofiarnej pracy naszych pań w świetlicy. Im więc przedewszystkiem należy się uznanie i wdzięczność za 941 paczek wysłanych naszym kolegom za drutami. Do lipca b.r. akcja ks. mjr. Gogolińskiego umożliwiła wysłanie 1712 paczek, i suma ofiar wynosi £727.15.7. Razem do dn. 8 października garnizon wysłał 2999 paczek. Widziałem po mszy św. dn. 8 grupe ofiarców i szeregowych wpłacających na ową trzeciysieczną dla zaokrąglenia liczby, tak że do dzisiejszego dnia przekroczono 3000. Jest to najbardziej wytworny i porządny dowód zrozumienia dla ciężkiego życia naszych jeńców, którzy w odosobnieniu obozowego życia często są nawiedzani myślami że wszyscy o nich zapomnieli i wykreślił ich z listy żyjących.

GNASZYN, NIE GRASZYN

Do redaktora „Wiadomości Polskich”

W nr. 190 „Wiadomości Polskich”, tłumacząc fragmentu książki Loehnera zaopatrując nazwę miasteczka Graszyn w znak zapytania. Chodzi tu naprawdę o Gnaszyn koło Czestochowy, znany z dużych zakładów przemysłowych p.n. „Gnaszyńska Manufaktur S.A.”.

K. JAKUBOWICZ.

Obserwator na szkockim brzegu. Obserwacje słuszne, ale jesteśmy bezsilni: oni teraz absolutnie nic nie robią, a wszelką pracę zastąpiła plotka i intriga. Określenie „pogrzeb talentu” jest bolesne, ale trafne.

L.B. w Jerozolimie. Nie skorzystamy. Br. K. z wiersza nie skorzystamy. Edw. Sk. z artykułu nie skorzystamy. Art. M. Wiersz zamieścimy.

St. D.-B. w Irwinestorm. List i ofiarę przekazaliśmy.

J. W. w Teddington. Niestety, list angielski jest niepodpisany.

C. Sz. w Messelburgh. Przesłaliśmy autorowi.

R. Z. P. w Nowym Jorku. Ze względu na ograniczony nakład „Wiadomości”, nie możemy wysłać egzemplarzy bezpłatnych.

Al. On. „Contemporary Review”: 11-13, Bream's Buildings, E.C.4.

W. H. Uwagi Pana przesłaliśmy autorowi artykułu.

R. Z. List przekazaliśmy (Polish Forces, P/95).

RAFAŁ KLINGA.

BROSZURA MACKIEWICZA

Ukazała się nowa broszura Stanisława Mackiewicza „Albo — albo”. Po konferencji moskiewskiej, poświęcona głównie sytuacji międzynarodowej Polski i sprawom wewnętrznym (deklaracja czterech stronniów). Oto tytuły poszczególnych rozdziałów: „Wzrost dyplomacji”, „Po konferencji moskiewskiej”, „O zatajonym dokumencie”, „Emigracja, wygnanie, Kraj”, „Albo — albo”, „Notatki polemiczne”, „List do redakcji”.

W uwagach „Albo — albo” pisze Mackiewicz: „Albo — albo”.

„Albo wojna skończy się rozbiorem Niemiec przez Anglię i Amerykę przedtem niż wojska sowieckie zajmą terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. W tym wypadku możemy liczyć na odzyskanie niepodległości. Albo wojna się skończy dla nas za późno, to znaczy już po wkroczeniu wojsk sowieckich na nasze terytorjum i po okupacji przez Sowieci Polski w części lub w całości. W tym wypadku nie można liczyć na to, aby zwycięskie wojska sowieckie grzecznie ustąpiły nam miejsca.

„Wtedy będzie...koniec. „Prawda to brutalna i straszliwa, ale prawda, a tylko głupie dzieci odpędzają prawdę machaniem rąkami i krzykiem.”

„Na prawdzie tej należy oprzeć plan polityki polskiej. Powinniśmy zrobić wszystko dla ratunku niepodległości Polski, ale samobujaniem się nie uratujemy”.

POLACY ZAGRANICĄ

Nakładem Światowego Związku Polaków Zagranicą ukazała się doskonała oprawa wana broszura Bolesława Wierzbickiego „Nine Million Poles Abroad”. Na treść broszury, zaopatrzonej w liczne mapy i tablice, składają się następujące rozdziały: „Nine Million Poles Abroad”, „The Poles in the Border Countries”, „Polish Emigrants”, „Emigrants to European Countries”, „Overseas Emigration”, „Poles Abroad and Poland”, „Polonia in the Present War”, „Distributions of the Poles Abroad”.

LEY-ON'S CHOP SUEY

Restauracja chińska

91, Wardour Street, London, W1

tel. GERard 5875

otwarta codziennie od godz. 12, także i w niedziele

JĘZYK ANGIELSKI

Kursy korespondencyjne. Doświadczona nauczycielka uczyła specjalnych lekcji angielskiego drogą korespondencji. Poważnie zapewniona. Proszę napisać: Tutor, 64, Finchley Cr., London, N.3

LA SPERANZA RESTAURACJA

otwarta codziennie do godz. 10 wiecz.

179, BROMPTON ROAD, S.W.3

tel.: KEN 9437

THE HANDBAG REPAIR SHOP

124, Baker Street, London, W.1

NAPRAWA TOREBEK DAMSKICH

Nowe podszewki — naprawianie zamków i zapiętek

Niemia dla nas nie zbyt małego lub zbyt wielkiego

Restauracja CHEZ AUGUSTE

Kuchnia francuska

Kierownictwo francuskie

38, Old Compton St., W.1, tel. GER 2655

otwarta w niedziele

BRYLANTY ZDROŻAŁY O 100%

PLACIMY NAJWYŻSZE CENY W LONDYNIE ZA BRYLANTY, ZŁOTO (18K- ZA UNCE) Białutę, klejnoty, kamienie szlachetne, srebro, platynę, antyki kosztowności wszelkiego rodzaju, Gotówka, przemyślnie. Prosimy o odwiedzenie nas: zlozenia proszka polecony albo telefonicznie: MAYfair 5825

LINDEN & CO. 85, New Bond Street, London, W.1

PIKARET SKLEP JUBILEUSKI PRZY NEW BOND ST.

Uzdrwiam chore ZEGARKI

Naprawy wszelkiego rodzaju w ciągu 2 tygodni

S. PARTRIDGE

30, WESTBOURNE GROVE, W.2

piersze piętro

UCZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO TERAZ

Kursy elementarne i średnie, codziennie od godz. 9 rano do godz. 10 wiecz. Specjalne kursy dla zaawansowanych. Nauka wymowy dla wystąpienia publicznego.

THE LONDON SCHOOL OF ENGLISH

319, Oxford Street, W.1. tel.: MAY 2120

Nauczamy wszystkich języków.

Victoria Restaurant

149, Victoria Street, London, S.W.1

Otwarta w godz. 12-3 pp. i w godz. 6-10.30 wiecz.

KAŻDY POLAK

który pragnąłby otrzymać NOWY TESTAMENT lub EWANGELIĘ św. JANA w języku polskim, zechce łaskawie zwrócić się do

p. S. K. HINE

110, Christchurch Road, London, S.W.2

ESPLANADE RESTAURACJA

7, WARRINGTON CRESCENT, LONDON, W.9

tel. CUN 1052

W pokojach ciepła i zimna woda oraz telefon. Centralne ogrzewanie. Doskonała kuchnia polsko-rosyjska

MÓWI SIĘ PO POLSKU

POLKI ODWIEDZAJĄ SALON FRYZJERSKI LUIGI 46, Backingham Place, S.W.1. Mówi się po angielsku, francusku, włosku i niemiecku. Prosimy o zapowiedź telefoniczną pod VICTORIA 9508

Redaktor: ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Printed in Great Britain for M. I. Kolin (Publishers), Ltd., by Williams, Lea & Co., Ltd., Clifton House, Worship Street, E.C.2; Published every Tuesday at 229/231, High Holborn, London, W.C.1.

聚英酒樓
CHOY'S
CHIŃSKA RESTAURACJA
26-28, Dean St., SOHO, London, W.1
tel.: GERard 6086
otwarta codziennie od 12-10 wiecz.
w soboty i w niedziele od 12-10.30 wiecz.

SLAVIA CLUB
6, Granville Place, Orchard Street, W.1
DANCING — RESTAURACJA — KLUB
Doskonała kuchnia pod kierownictwem francusko-polskim
OBIADY po 5/- od godz. 12 do godz. 3 pp.
KOLACJE i DANCING od godz. 7-11 wiecz.
Bar czynny od godz. 5.30 pp.
Prosimy o zamawianie stolików
Tel.: MAYfair 4300 i 6070

GER. 6487
樓酒
HONG KONG CHIŃSKA RESTAURACJA
58-60, SHAFTESBURY AVENUE, LONDON, W.1

